

Niepokalana i ... Jej Dzieci

„Dlaczego Bóg posyła swoją Matkę do Fatimy, aby przekazała trójce małych dzieci jedno z najbardziej poważnych przesłań, jakie Kościół otrzymał w całej swojej historii?” c.d.

Kontynuując nasze poszukiwania odpowiedzi na to pytanie, chcemy przyjrzeć się w pierwszej kolejności słowom Matki Bożej, z którymi zwróciła się do dzieci podczas pierwszego objawienia: *„Czy chcecie ofiarować się Bogu, aby znosić wszystkie cierpienia, które On wam ześle jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi jest obrażany, i jako prośba o nawrócenie grzeszników?”* I jeszcze mocniejsze słowa podczas objawienia 19 sierpnia 1917 r.: *„Módlcie się, módlcie się wiele, czyńcie ofiary za grzeszników, bo wiele dusz idzie na wieczne potępienie, bo nie mają nikogo, kto by za nie się ofiarował i modlił”*.

Aby zrozumieć tę tajemnicę, warto przyjrzeć się nauczaniu św. Ludwika Grignon de Montforta (1673–1716), należącego do nielicznych świętych, którzy tak wyraźnie spoglądają w przyszłość, a może nawet jest jedynym. Nikt inny przed nim ani po nim nie mówił o *apostołach czasów ostatecznych*, którzy przygotowują chwalebny powrót Jezusa, staczając ostatnią batalię apokaliptyczną, która poprzedzi nadejście Królestwa, o które Jezus każe nam prosić w Ojcie Nasz.

Św. de Montfort nauczał, że *apostołowie czasów ostatecznych* będą kamieniami węgielnymi nowego królestwa: *„Ponadto należy wierzyć, że przy końcu czasów, może szybciej niż się uważa, Bóg wskrzesi wielkich ludzi napełnionych Duchem Świętym i duchem Maryi, przez których niebieska Królowa dokona wielkich cudów na świecie, aby zniszczyć grzech i ustanowić królestwo Jezusa Chrystusa, swego Syna, nad zepsutym światem. A ci święci ludzie staną na czele wszystkiego właśnie przez to prawdziwe nabożeństwo do Maryi Dziewicy...”*

De Montfort prorokował, że drugie przyjście Jezusa dokona się w głębi serc, dzięki działalności apostołów czasów ostatecznych: kapłanów i świeckich całkowicie zjednoczonych z Maryją, którzy poświęcili się Bogu, jak Maryja, żyjąc w – właściwym Jej – bezwarunkowym zdaniu się na Boga, zgodnie z duchem „Prawdziwego nabożeństwa”. Będą to „biedne dzieci”, „zastęp” świeckich, „pięta” Maryi, czyli kategoria najłabszych: wszelkiego rodzaju cierpiących i dzieci; w pełni poświęconych Maryi.

Zbawcza wartość cierpienia to temat oczywisty i podstawowy dla duchowości katolickiej, natomiast nowe jest włączenie dzieci do wielkiego projektu odkupienia. Pod pojęciem „dzieci” powinniśmy rozumieć dorosłych, którzy *zapani się siebie¹⁾, umierając²⁾ i odradzając się w duchu³⁾, oraz rzeczywiste dzieci⁴⁾: tylko dzieci mogą wejść do królestwa niebieskiego, czyli w wymiar ducha.*

Dzieci w duchu

Są to ci wszyscy, którzy poszli za Jezusem i którzy muszą dostosować się do warunków postawionych przez Nauczyciela: *„Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejście do królestwa niebieskiego”* (Mt 18, 3). Są to dorośli, których Maryja odradza, rodzi do życia nadprzyrodzonego, a następnie karmi i wychowuje.

W dziełach św. Ludwika de Montfort „Przedziwny Sekret Różańca św.” czy „List do Przyjaciół Krzyża” możemy znaleźć szczegółowe wyjaśnienia dotyczące działania rodzenia przez Maryję, którą Ojciec zechciał uczynić Matką swego Jednorodzonego, jak też wszystkich ludzi, choć w inny sposób: co do Jezusa – Jego zrodzenie nie spowodowało bólu „Niech błogosławiony będzie owoc Twojego łona [...], który nosiłaś bez cierpienia i zrodziłaś bez bólu” – w przeciwieństwie do ludzi, „dzieci cierpienia i prawa, zrodzonych w Jej bolejącym sercu”.

Tak więc Maryja otrzymała bardzo wyjątkową łaskę, aby rodzić do życia duchem „predestynowanych” (tzn. przeznaczonych do życia wiecznego). Oni nie mogą zrodzić się inaczej, jak dla Niej, stając się dziećmi, które od swej Matki czerpią życie i pokarm. W nich może Ona „uczynić sobie stały przybytek”, współpracując zawsze nierozdzielnie z Duchem Świętym. Bóg Ojciec, jak dał Jej władzę nad swoim Synem, tak dał ją również nad tymi „dziećmi”, a w nich nad całym Kościołem, który Ona wychowuje w coraz bardziej zobowiązującej i heroicznej, a zarazem wyzwalającej świętości, ponieważ ukazuje im prawdziwe oblicze Ojca.

„Maryja, Matka pięknej miłości, wyzwoli twe serce z wszelkiego niepokoju sumienia i z wszelkiego zniewolenia lękiem. Maryja twe serce otworzy i rozszerzy tak, że będziesz biegł po drodze przykazań Jej Syna ze świętą swobodą dzieci Bożych. Maryja wprowadzi do twego serca czystą miłość, której skarb jedynie Ona posiada. Odtąd w twym postępowaniu będziesz się kierować już nie obawą, lecz czystą miłością ku Bogu, który sam jest Miłością. Będziesz Go uważał za najlepszego Ojca, któremu bezustannie będziesz się starał podobać, do którego będziesz mógł swobodnie przyłgnąć jak dziecko do ukochanego ojca”.

(św. Ludwik de Montfort
„Traktat o prawdziwym nabożeństwie...”
VII.III – 204-205)



„Traktat o prawdziwym nabożeństwie...” św. Ludwika de Montfort jest kuźnią tej najwyższej świętości, w której Maryja obrabia ogniem Ducha Świętego „swoje biedne dzieci”, z którymi prowadzi ludzkość do zbawienia, do Ojca, do „stada”, do którego wchodzi się przez „bramę”, a tą jest Jezus (J 10, 9).

Tradycja katolicka od zawsze podkreślała to odradzające działanie Maryi. Nowość leży we włączeniu dzieci do szeregu walczących. Czy zdecydowane włączenie ich do walki może być „najmniej oczekiwanym przez ludzi sposobem”, w jaki dokona się tajemniczy plan Boga, realizowany przez Maryję?

Św. de Montfort mówi o „krótkiej drodze”, rozważa on działanie Ducha Świętego w dorosłych, którzy zanim zostaną „odrodzeni”, muszą umrzeć dla siebie. A to może się dokonać tylko po tym, jak zostało zniszczone ich własne „ja” w dziele oczyszczenia, które wymaga swego czasu, choć skróconego w stosunku do przeszłości.

Dzieci dzięki swej niewinności już są w świetle ducha (Mt 19, 14), a to dzieło oczyszczenia, choć konieczne, jest o wiele szybsze i łatwiejsze. W szkole Anioła Portugalii (św. Michała, opiekuna tego narodu) dzieci realizują to oczyszczenie przez dużo modlitwy i dobrowolne ofiary, jak wyraźnie opisuje Łucja Dos Santos (wizjonerka z Fatimy) w swoich *Wspomnieniach* (dz. cyt. 63–65).

Św. de Montfort mówi o „krótkiej drodze”, rozważa on działanie Ducha Świętego w dorosłych, którzy zanim zostaną „odrodzeni”, muszą umrzeć dla siebie. A to może się dokonać tylko po tym, jak zostało zniszczone ich własne „ja” w dziele oczyszczenia, które wymaga swego czasu, choć skróconego w stosunku do przeszłości.

„Najmniej oczekiwany przez ludzi sposób”

Pierwsi cenzorzy dzieła de Montforta, badając jego pisma, byli zakłopotani jego sposobem opisu działania Maryi w czasach ostatecznych. Dziś wizja św. de Montforta, uwiarygodniona wydarzeniami XX wieku, nabiera coraz bardziej wyrazistego kształtu: *„Dziś musimy powiedzieć, że historia rozwija się w kierunku przewidzianym przez de Montforta. Charyzmatyczna odnowa w Duchu Świętym i odkrycie pneumatologii w obecnej teologii katolickiej połączone z objawieniami Maryjnymi i kształtowaniem się kultu Maryjnego w Kościele, są „znakami czasu i przestrzeni”, zgodnymi z ujęciami de Montforta i stopniowym objawieniem Maryi w epoce Ducha Świętego”* (prof. Stefano De Fiore).

Nigdy w dziejach Maryja nie była tak bardzo obecna w świecie, jak w tych naszych czasach, w których miał miejsce ciąg następujących po sobie i dopełniających się nawzajem objawień Maryjnych. Paradoksalnie, podczas gdy teolodzy i pisarze z zakresu duchowości zepchnęli objawienia między wydarzenia mało istotne, rozpoczyna się okres wielkich objawień, które odbiją się szerokim echem w Kościele.

Wydarzenia kościelne, które obecnym czasom nadały wyraznie Maryjne piętno, pozwalają nam dostrzec pewien przebłysk światła w tajemniczym planie Boga, ukierunkowując nasze spojrzenie właśnie na dzieci.

Większość tych Maryjnych objawień w dwóch ostatnich wiekach jest skierowana do dzieci, spośród których niektóre zostały potem ogłoszone przez Kościół świętymi (La Salette 1846, Lourdes 1864, Poitmain 1871, Fatima 1917, Beauring 1932, Banneu 1933, Trzy Fontanny w Rzymie 1944, Civitavecchia 1994 itd.). De Montfort nie mógł sobie wyobrazić takiego masowego zaangażowania dzieci przez Niebo, jakie nigdy wcześniej nie miało miejsca w Kościele.



Melania Calvat i Maksymin Giraud, objawienia w La Salette od 19 września 1846 r.

Tak samo prorocze słowa ostatnich papieży i współczesnych nam świętych kierują nas ku dzieciom, jako zaangażowanym w dzieło zbawienia. Nie dziwi to, jeśli przyjrzymy się Pismu Świętemu. W najbardziej dramatycznych momentach historii Izraela Bóg zawsze przychodził z pomocą swemu ludowi, posługując się *dziećmi*, czyli środkami po ludzku słabymi: „*Usta dzieci i niemowląt oddają Ci chwałę, na przekór Twym przeciwnikom, aby poskromić nieprzyjaciela i wroga*” (Ps 8).

Już u św. de Montforta jest obecny promyk światła w tym niezrozumiałym sposobie działania Boga, kiedy porównuje apostołów czasów ostatecznych do „nowych Dawidów”: „Niechaj zrealizują Twoje plany i powalą wszystkich Twoich wrogów niczym nowi Dawidowie z kijem krzyża w rękę i procą różańca”. Warto pamiętać, że we wszystkich sześciu objawieniach w Fatimie Dziewica wzywała dzieci do odmawiania różańca, a Łucja Dos Santos oświadczy później: „*Nie ma ani osobistego, ani rodzinnego, ani narodowego czy międzynarodowego problemu, którego nie można byłoby rozwiązać przy pomocy różańca*”.

Goliat jest symbolem szatana, który zniewala na ziemi lud Boży i któremu żadna siła nie może przeszkodzić. Uderzając w ludzi, zamierza on uderzyć i upokorzyć Boga,

ale to Bóg go upokarza posługując się „dzieckiem”, któremu udziela swojej mocy (1 Sam 17, 42–46). Taki jest styl działania Boga, który wybiera Maryję właśnie ze względu na Jej „małość” (Łk 1, 48). Czy więc nie byłoby zgodne z tą biblijną logiką, gdyby Bóg „z Maryją, w Mari i przez Maryję” wystąpił przeciwko wszechwładzy pychy dzisiejszego człowieka, posługując się najmniejszymi spośród swoich dzieci?

„Pięta” Maryi

„*Ale moc Maryi nad wszystkimi szatanami zabyłnie przede wszystkim w czasach ostatecznych, kiedy to szatan czyhać będzie na Jej piętę, to znaczy na wieże Jej dzieci i pokorne Jej sługi, które Ona do walki z nim wzbudzi*”. „*Dzieci poświęcone Maryi wychodzą na pierwszą linię pomiędzy „liczny zastęp odważnych i walecznych rycerzy Chrystusa i Maryi, rycerzy obojga płci, którzy w nadchodzących, niebezpiecznych czasach podbiją i zwyciężą świat, szatana i skażoną naturę!*”

(Traktat o prawdziwym nabożeństwie)

De Montfort nie mówi wyraźnie o dzieciach jako protagonistach ostatecznej walki. Nie mógł on przewidzieć tego, co Matka Boża miała ukazać trójce dzieci dwa wieki później w Fatimie, 13 maja 1917 roku, streszczając w tym pierwszym spotkaniu wszystkie elementy, jakie on szkicuje w „Prawdziwym nabożeństwie”:

1. Poświęcenie rozumiane jako ofiarowanie życia („Czy chcecie ofiarować się Bogu ...”);
2. Przyjęcie cierpienia, elementu nośnego Prawdziwego nabożeństwa („... aby znosić wszystkie cierpienia, jakie Bóg zechce na was zesłać ...”);
3. Zwycięstwo apostołów czasów ostatecznych, którzy pokonają wielkiego nieprzyjaciela zagnieżdżonego w ludziach („... w akcie błagania o nawrócenie grzeszników ...”);
4. Powszechny wymiar tej walki, która doprowadzi do całkowitego wyzwolenia ludzkości i do nowego stworzenia („... o pokój na świecie?”).

W jednym błysku, podczas kilkuminutowego spotkania, trójka dzieci wypowiada swoje „tak” i widzi się zanurzona w „Bożą formę”, którą jest Maryja, i zostaje całkowicie odrodzona przez ogień Ducha Świętego, jakim emanuje Maryja („*Pani otworzyła dłonie, przekazując nam tak intensywne światło, że (...) przeszływało nas w piersiach i w najdalejszej głębi duszy, dając nam zobaczyć siebie samych w Bogu, który był tym światłem...*” – Wspomnienia siostry Łucji dz. cyt. 162).

Św. o. Pio z Pietrelciny, który w 1918 r., wkrótce po objawieniach w Fatimie, otrzymał stygmaty, i który swoje kapłaństwo przeżywał w najczystszy duchu „ofiary”, widzi ten tajemniczy plan Boga i wielokrotnie mówi, że „*dzieci zbawią świat*”.

Jego Świątobliwość Benedykt XVI w komentarzu teologicznym do orędzia z Fatimy, który przygotował jeszcze jako prefekt Kongregacji Doktryny Wiary, tak się wyraża: „Być może pozwala to zrozumieć, dlaczego właśnie dzieci są uprzywilejowanymi adresatami takich objawień: ich umysł nie jest jeszcze zbyt zniekształcony, ich wewnętrzna zdolność postrzegania nie została jeszcze nadmiernie

uszczuplona. «*Nawet usta dzieci i niemowląt oddają Ci chwałę*» – odpowiada Jezus słowami psalmu 8 na zarzuty arcykapłanów i starszych, którzy oburzali się na dzieci wołające «*hosanna!*» (Mt 21, 16)”.

De Montfort przeczuwa, że w Bożym planie jest coś tajemniczego: „Kto jednak może wiedzieć, kiedy i jak to się stanie? Jednakże dobrze wiem, że Bóg, którego myśli są odleglejsze od naszych bardziej, niż niebo jest odległe od ziemi, przybędzie w czasie i w sposób najmniej oczekiwany przez ludzi, nawet najbardziej uczonych i biegłych w Piśmie Świętym, które w tej materii jest bardzo niejasne.” (Tajemnica Maryi 58). De Montfort wyprzedzając czasy zwraca wielką uwagę na ewangelizację dzieci.

My dziś w świetle Ewangelii, licznych objawień Maryi dzieciom, ostatniego nauczania Magisterium Kościoła, możemy spokojnie włączyć dzieci jako heroldów tych wspólnych zastępów Maryi, które stoczą ostatnią apokaliptyczną batalię ze złem dla wyzwolenia całej ludzkości.

Od początków XX wieku Duch Święty prowadzi papieży w tym kierunku: św. Pius X w swoim dekrecie *Quam Singulari* z 1910 r. obniża wiek Pierwszej Komunii dzieci do wieku używania rozumu mówiąc, że „*wśród dzieci będą święci*”. Benedykt XV, który obejmuje tron Piotrowy tuż po św. Piusie X, w lipcu 1916 r. zwraca się do wszystkich dzieci Europy, zachęcając je do przyjmowania Komunii, ażeby ustala trwająca straszliwa wojna, a ich modlitwę nazywa *wszechmogącą*: „*Tej wszechmocy dzieci zaufaliśmy*”. 15 kwietnia 1945 r. Pius XII tak się zwraca do dzieci: „Pragniemy ponownie wezwać dzieci, zwłaszcza niewinne dzieci, ażeby wybłagały u Boskiego Odkupiciela, za pośrednictwem Jego Najświętszej Matki, by ludy ogarnięte niezgodą, walką i wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwami, mogły w końcu zostać uwolnione od żaloby i długich niepokojów”, a 18 grudnia 1947 r. nalega: „W obecnych strapieniach pokładamy wielką ufność w modlitwach niewinnych dzieci, które Boski Odkupiciel w szczególny sposób przyjmuje i przedkłada”. 17 lutego 1968 r. Paweł VI tak mówi: „Jeżeli wy, dzieci, modlicie się, niewątpliwie Pan was słucha. Wasz niewinny głos ma siłę przyciągania większą niż dorosłych”.



Bernadeta Soubirous - objawienia w Lourdes w 1858 r.

W 1989 r. św. Jan Paweł II podczas audiencji dla 10 tysięcy dzieci Białej Armii powiedział: „Drogie dzieci, bardzo się cieszę, widząc was tak licznych i świętujących, i wszystkich pozdrawiam z miłością. Należyście do tego szczególnego stowarzyszenia modlitwy

i apostołstwa, które nazywa się Białą Armią, ponieważ jest poświęcone Najświętszej Maryi Dziewicy. (...) Znaczenie obowiązki wasze-go stowarzyszenia: poświęcić się Bogu Ojcu i Maryi, zobowiązując się do odmawiania Różańca ze szczególnym zadaniem zadośćuczynienia w modlitwie, ażeby wielu nawróciło się do chrześcijańskiego orędzia. (...) Pomagajcie Kościołowi w jego misji Nauczyciela Prawdy, Matki łaski. Pomagajcie mu też w rozszerzaniu wiary (...), bądźcie prawdziwymi apostołami Jezusa". I jeszcze w 1994 r. dodał: „Nie możemy zapominać o roli dzieci w Kościele. (...) Prawdę mówiąc, już w Starym Testamencie pewne znaki wskazują na to, że dzieci traktowane były ze szczególną uwagą. W pierwszej Księdze Samuela (1 Sam 1–3) opisany jest epizod powołania chłopca, któremu Bóg powierza orędzie i misję dla narodu. Dzieci uczestniczą w kulcie, w modlitwie zgromadzonego ludu. Czytamy u proroka Joela (Jl 2, 16): «Zbierzcie dzieci i ssących piersi». W Księdze Judyty (Jdt 4, 10–11) znajdujemy przebiegłą modlitwę, w której uczestniczą wszyscy «z żonami i dziećmi». (...) Obecna katechezę, poświęconą apostołstwu świeckich, pragnę zakończyć wymownymi słowami mojego poprzednika, św. Piusa X. Uzasadniając obniżenie wieku, w którym można przystępować do Pierwszej Komunii św., mówił: «Będziemy mieli świętych pośród dzieci». I rzeczywiście mieliśmy takich świętych. Dzisiaj możemy dodać: Będziemy mieli apostołów pośród dzieci”.

Tematy te raz jeszcze zostaną podjęte w „Liście do dzieci w Roku Rodziny” na Boże Narodzenie 1994, pierwszym dokumencie papieskim adresowanym do nich bezpośrednio: „*Prawdą jest, że Pan Jezus i Jego Matka wybierają właśnie dzieci, ażeby powierzać im sprawy wielkiej wagi dla życia Kościoła i ludzkości (...). Odkupiciel ludzkości czeka bardzo na ich modlitwę. Jakże ogromną siłę ma modlitwa dziecka! (...) Pragnę powierzyć waszej modlitwie, drodzy mali przyjaciele, nie tylko sprawy waszej rodziny, ale także wszystkich rodzin na świecie. I nie tylko to. Mam jeszcze wiele innych spraw, które chcę wam polecić. Papież liczy bardzo na wasze modlitwy. Musimy się razem wiele modlić, ażeby ludzkość, a żyje na ziemi wiele miliardów ludzi, stawała się coraz bardziej rodziną Bożą, ażeby mogła żyć w pokoju. (...) Postanowiłem prosić was, drogie dzieci, abyście wzięły sobie do serca modlitwę o pokój*”.



Mariette Beco (12.l.) - objawienia w Banneux w 1949 r.

A w 2002 roku, podczas modlitwy Anioł Pański w uroczystości Trzech Króli Jan Paweł II dał dzieciom niejako szczególne zlecenie: „Kościoł powierza dziś zadanie ewangelizacji w szczególny sposób dzieciom”. To samo zadanie Jezus przed odejściem do nieba powierzył apostołom (Mt 28, 19; Mk 16, 15).

„Dzieci ocalą świat”

Maryja wskazała ten „najmniej oczekiwany przez ludzi sposób” w swoich licznych objawieniach dzieciom tych ostatnich dwóch wieków. Potwierdzi to św. Jan Paweł II: „*Słowa orędzia zostały skierowane do dzieci w wieku, od 7 do 10 lat. Dzieci, jak Bernadeta z Lourdes, są szczególnie uprzywilejowane w tych objawieniach Matki Bożej*”. „*Pokorna Służebnica Pańska bardzo chętnie powierza swoje orędzie ewangeliczne, a zarazem macierzyńskie, prostym i czystym душom: trójce dzieci. Miało to miejsce właśnie w Fatimie, a wcześniej w Lourdes, «Ponieważ do nich należy królestwo niebieskie» (Mt 19, 14), zgodnie ze słowami Pana. Jakże nie być zdumionym?»*”.

W tych prośbach Maryji mamy ewolucję i narastanie: w La Salette (1846) prosi o modlitwy; w Lourdes (1854) prosi o modlitwy i pokuty; w Fatimie (1917) prosi o najwięcej, **zapraszając dzieci, aby poświęciły się Ojcu, ofiarując swoje życie**.

Przez Bernadetę daje nowy oddech duchowy Francji, zaatakowanej przez pozytywizm; przez Łucję, Franciszka i Hiacyntę przemienia masonską Portugalie w „swoją” ziemię, chroni ją przed błędami komunizmu i otwiera dla całej ludzkości długą perspektywę pokoju. W Fatimie Dziewica obiecuje trójgu pastuszkom, którzy Ją przyjęli, że ocali ich ojczyznę przed II wojną światową, co też się stało. Jeżeli przez „tak” tej trójki dzieci Maryja mogła ocalić naród przed wojną i komunizmem, to co będzie mogła zrobić wspólnie z zastępami dzieci, które wypowiedzą totalne „tak” Ojcu na Jej wzór? Ocali świat, jak wielokrotnie zapowiadał św. o. Pio z Pietrelciny.

Co mają robić dzieci, aby pozwolić Duchowi Świętemu realizować w nich swój plan? Przede wszystkim mają poświęcić się Ojcu „w Maryi, z Maryją i przez Maryję”.

Poświęcenie

De Montfort tak przedstawia tę kwestię w „Prawdziwym nabożeństwie”: „*Wspomniane nabożeństwo polega na zupełnym oddaniu się Najświętszej Dziewicy, aby przez Nią należeć całkowicie do Pana Jezusa*”.

Trzeba Jej oddać:

- 1) *nasze ciało ze wszystkimi jego zmysłami i członkami;*
- 2) *naszą duszę ze wszystkimi jej władzami;*
- 3) *nasze dobra zewnętrzne, czyli majątek, który obecnie posiadamy, jak i ten, który w przyszłości posiadamy;*
- 4) *nasze dobra wewnętrzne i duchowe, to znaczy nasze zasługi, cnoty i dobre uczynki, zarówno dawne, jak teraźniejsze i przyszłe; słowem – wszystko, co posiadamy w porządku natury i łaski”*

(„*Traktat o prawdziwym nabożeństwie*”

IV.I.I – 113).

To wszystko zostało maksymalnie uproszczone w zaproszeniu, jakie Maryja kieruje do trójki dzieci, zapraszając je do „ofiarowania siebie” bez zastrzeżeń Ojcu niebieskiemu.

W przypadku dorosłych poświęcenie wymaga przynajmniej 33-dniowego przygotowania; w przypadku dzieci wszystko jest niezwykle szybkie. Maryja może w nich ponowić cud Nazaretu w kilka chwil jak to plastycznie pokazała w Fatimie, 13 maja 1917 roku, zrywając zasłonę z *bardzo niejasnego* planu Boga i ukazując Bożą dynamikę, która może doprowadzić cały Kościół do totalnego i szybkiego odrodzenia.

W encyklice *Redemptoris Mater* św. Jan Paweł II wyraźnie odnosi się do „Traktatu o prawdziwym nabożeństwie...”: „*W tym względzie miło mi przypomnieć – wśród wielu wyznawców i nauczycieli tej duchowości – postać św. Ludwika Marii Grigniona de Montfort, który zachęca chrześcijan do poświęcenia się Chrystusowi przez Maryję, widząc w tym skuteczny sposób wiernego realizowania w życiu zobowiązań chrztu świętego*”. Jego przemówienia w Fatimie 12 i 13 maja 1982 r., z wyraźnymi akcentami osobistymi, są żywą kroniką Jego osobistego poświęcenia się Maryi, przeżywanego „bez żadnych zastrzeżeń”. Uplłynął dokładnie rok od zamachu, który postawił go na krawędzi śmierci, ale też i otworzył przed nim nieograniczoną perspektywę oświecenia: „widział” – a powtórzy to 13 maja 2000 r. – w swojej osobie papieża „uderzonego”, opisanego przez Hiacyntę Marto (we *Wspomnieniach Siostry Łucji*) i de Montforta (w *Płomiennej Modlitwie*); „widział” i uwierzył, że „*Niewiasta obleciana na słońce*” przyszła na ziemię, a zatem nadszedł czas Jej objawienia. „*Widział*” obecną moc i pilną konieczność poświęcenia wg św. de Montforta, doprecyzowanego w perspektywie orędzia Fatimy: „*Poświęcić świat Niepokalanemu Sercu Maryi – to znaczy przybliżyć się, za pośrednictwem Matki, do samego Źródła Życia, które wytrysło na Gólgocie*”. „*Poświęcić świat Sercu Maryi, Niepokalanemu Sercu Matki – to znaczy wrócić pod krzyż Syna. To znaczy więcej: odnaleźć ten świat w przebitym Sercu Zbawiciela. Potwierdzić jego odkupienie u samego źródła*”. „*Poświęcić się Maryi – to znaczy przyjąć Jej pomoc, by oddać nas samych i ludzkość Temu, który jest Święty, nieskończenie Święty; przyjąć Jej pomoc – uciekając się do Jej matczynego serca, otwartego pod krzyżem miłością do każdego człowieka, do całego świata, aby oddać świat i człowieka, i ludzkość, i wszystkie narody Temu, który jest Nieskończenie Święty*”. „*Matka Odkupiciela wzywa nas, zaprasza i pomaga nam zjednoczyć się z tym poświęceniem i oddaniem świata. Wtedy bowiem znajdziemy się najbliżej Serca Chrystusa, przebitego na krzyżu. Treść wezwania Pani z Fatimy jest tak głęboko zakorzeniona w Ewangelii i całej Tradycji, że Kościół czuje się tym orędziem wezwany*”.

Dlaczego poświęcenie ma aż taką – niemożliwą do zastąpienia – wartość, prorokowaną już i opisaną przez de Montforta, a potwierdzoną przez Niepokalaną w Fatimie? Ponieważ wraz z nim odnawia się „tak” ze Zwiastowania, które pozwala Maryi kontynuować Jej macierzyńską rzeczywistość w tych, którzy się Jej poświęcają, a Duchowi Świętemu „odnawiać oblicze ziemi” za ich pośrednictwem: „Jeśli

będziesz wierny praktykom tego nabożeństwa, dusza Najświętszej Dziewicy zjednoczy się z duszą twą, by wielbić Pana; Jej duch ducha twego ogarnie, by radować się w Bogu, swym Zbawicielu (...). Wtedy to staną się rzeczy cudowne na tym padole, gdy Duch Święty, znajdując ukochaną swą Oblubienicą jakby odzwierciedloną w duszach, zstąpi na nie z całą obfitością i napełni je swymi darami, zwłaszcza darem mądrości, by dokonać cudów łaski”. „Kiedyż nadejdą owe czasy szczęśliwe, ów wiek Maryi, kiedy dusze wybrane i przez Maryję wyproszone u Najwyższego, zatapiając się w przepaścistych głębiach wnętrza Maryi, staną się żywymi Jej obrazami, by kochać i wielbić Jezusa Chrystusa? Czasy te nadejdą dopiero wtedy, gdy ludzie poznają i praktykować będą nabożeństwo, którego nauczam: «Niech przyjdzie królestwo Maryi, Pani, aby przyszło królestwo Twoje»” („Traktat o prawdziwym nabożeństwie” VII.V – 208–209).

W Nazarecie anioł udaje się do Maryi i zachęca Ją, aby oddała się Bogu, by Bóg mógł się wcielić. Maryja wypowiada swoje „tak”, Duch Święty „okrywa Ją cieniem”, a Syn Boży staje się Synem Człowieczym. W Fatimie Dziewica udaje się do Łucji, Franciszka i Hiacynty i zachęca ich, aby oddali się Bogu tak jak Ona. Trójka dzieci odpowiada całkowitym „tak” i za pośrednictwem Maryi wnika w nie Duch Święty. Jest to drugie macierzyństwo Maryi opisane przez de Montforta, które Duch Święty realizuje w poświęconych sobie ludziach: „Duch Święty, który Najświętszej Panny nie potrzebuje koniecznie, chciał jednak użyć Jej pośrednictwa dla okazania swej płodności, kształtując w Niej i przez Nią Jezusa Chrystusa i Jego członki”. Tak samo św. Jan Paweł II, idąc po linii de Montforta, wyraźnie mówi o dwóch macierzyństwach Maryi: Boskim i duchowym: „Wydając na świat Syna Bożego, który przyjął ciało, Maryja jest powołana w pewnym sensie do drugiego macierzyństwa, czyli do rodzenia dzieci ludzkich jako przybranych dzieci Boga” (Przemówienie z 6.2.1996).

Święci ukształtowani „w bardzo krótkim czasie” według „formy” Bożej, jaką jest Maryja

Ciekawe jest odczytanie proroczych słów de Montforta:

„Proszę zwrócić uwagę na to co powiedziałem, że święci kształtują się w Maryi. Jest bowiem wielka różnica między wyciosaniem posągu za pomocą młota i dłuta a odlaniem go w formie. Rzeźbiarze ciężko się napracują i dużo zużywają czasu, zanim wyrzeźbią posąg dłutem i młotem. Natomiast by odlać posąg w gotowej formie, mało potrzeba pracy i czasu. W jednym z kazań św. Augustyn nazywa Najświętszą Maryję Pannę «Forma Dei», «Formą Bożą» – właściwą formą do kształtowania i urabiania «bogów». Kogo wrzucono do tej Bożej Formy, ten od razu zostaje ukształtowany w Jezusie Chrystusie, a Jezus Chrystus w nim. Małym kosztem i w krótkim czasie będzie on przebóstwiony, ponieważ wrzucono go do tej samej Formy, która ukształtowała Boga” („Traktat...”).

Przykładem tego są Franciszek i Hiacynta, którzy w niecałe dwa lata w «szkole Maryi» osiągnęli pełnię świętości. Sam Ojciec Święty mówi o tym w Fatimie 13 maja 2000 roku, odwołując się również do „Traktatu”: «Ostatnie słowa kieruję do dzieci. Drodzy chłopcy i dziewczęta (...), poproście swoich rodziców i wychowawców, aby oddali was do «szkoły» Matki Bożej, aby nauczyła was być takimi, jak pastuszkowie, którzy starali się czynić wszystko, czego Ona od nich żądała. Zapewniam was, że „większy czyni się postęp przez krótki czas posłuszeństwa i uległości wobec Maryi, niż przez całe lata osobistych wysiłków, podejmowanych wyłącznie własnymi siłami” („Traktat...”). (...) Poddając się wielkodusznie kierownictwu tak dobrej Nauczycielki, Hiacynta i Franciszek rychło osiągnęli szczyty doskonałości”.

Ojciec Święty przytacza konkretne przykłady: „W życiu Franciszka dokonuje się przemiana, którą moglibyśmy nazwać radykalną; przemiana z pewnością niezwykła u dziecka w jego wieku. Podejmuje on głębokie życie duchowe, które wyraża się w wytrwałej i żarliwej modlitwie, osiągającej szczyt prawdziwego zjednoczenia mistycznego z Bogiem. To ona też prowadzi go do stopniowego oczyszczenia duchowego poprzez wyrzekanie się przyjemności, a nawet niewinnych zabaw dziecięcych. Zniósł bez żadnej skargi dotkliwe cierpienia spowodowane przez chorobę, która doprowadziła go do śmierci, a zdawało mu się, że to wszystko za mało, aby pocieszyć Jezusa. Umarł z uśmiechem na ustach. W małym Franciszku wielkie było pragnienie wynagrodzenia za winy grzeszników, dlatego starał się być dobry i ofiarował swoje wyrzeczenia i modlitwy. Również jego siostra Hiacynta, prawie dwa lata młodsza od niego, żywiła takie same pragnienia (...). Mała Hiacynta głęboko odczuwała i przeżywała tę boleść Matki Bożej, heroicznie składając samą siebie w ofierze za grzeszników. Pewnego dnia, kiedy zapadła już razem z Franciszkiem na chorobę, która przykuła ich do łóżka, Maryja Panna odwiedziła ich w domu, jak opowiada sama Hiacynta: «Matka Boża przyszła nas odwiedzić i powiedziała, że już wkrótce wróci, aby zabrać Franciszka do nieba. Mnie zaś zapytała, czy chcę nawrócić jeszcze więcej grzeszników. Odpowiedziałam, że «tak». A gdy zbliżała się chwila odejścia Franciszka, Hiacynta poleca mu: «Pozdrów ode mnie serdecznie Naszego Pana i Naszą Panią i powiedz Im, że będę cierpiała tyle ile zechcę, aby nawrócić grzeszników». Hiacynta była tak głęboko poruszona wizją piekła, jaką ujrziała podczas objawienia 13 lipca, że żadne umartwienie ani pokuta nie wydawały jej się zbyt wysoką ceną za zbawienie grzeszników. Ślusznie mogła wołać razem ze św. Pawłem: «Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół (Kol 1, 24). (...) Pewna kobieta, która gościła Hiacyntę w Lizbonie, słysząc dobre i roztropne rady, jakich udzielała jej dziewczynka, zapytała, kto ją tego nauczył. «Matka Boża» – odparła Hiacynta.”



Hiacynta Marto (7 l.) i Franciszek Marto (9 l.) - objawienia w Fatimie w 1917 r.

W 1997 r. św. Teresa od Dzieciątka Jezus została ogłoszona doktorem Kościoła. Jej nauką jest „mała droga”, zaproponowana przez Ducha Świętego tym, którzy naśladowują Maryję, aby stać się „Jej biednymi dziećmi”. To znamienne, że Ojciec Święty wskazał duchowość Teresy jako światło na te nasze czasy: «Być dzieckiem, stać się jak dziecko – to znaczy wejść w samo centrum największej misji, do jakiej powołany został człowiek w Chrystusie, misji idącej przez samo serce człowieka. O tym doskonale wiedziała Teresa”. „Ta młoda karmelitanka [...] czuje, że to w niej spełniły się słowa Pisma: „Kto jest maluczkim, niech przyjdzie do Mnie [...] miłosierdzie zostaje udzielone maluczkim”. Wie, że dane jej było poznać naukę miłości, zakrytą przed mądrymi i rozroptnymi, którą Boski Nauczyciel zechciał jej objawić tak, jak objawia ją maluczkim» (List apostolski z okazji ogłoszenia św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza Doktorem Kościoła powszechnego, 19.10.1997)

Ogłoszenie św. Teresy doktorem Kościoła, beatyfikacja pierwszych w historii dzieci, coraz częstsze objawienia Maryi dzieciom, nauczanie ostatnich papieży i prorocтва de Montforta są „gwiazdą”, prowadzącą nas coraz wyraźniej nie tylko ku duchowi dziecięctwa, ale ku konkretnym dzieciom. Jest to „wino ostatniej godziny”, jakie Ojciec zachował, aby na ciemnym niebie obecnych czasów wybuchło światło Jego Miłosierdzia. Jeśli sto lat temu wiek Dominika Savio (15 lat) wydawał się przeszkodą prawie nie do pokonania, aby doszło do jego kanonizacji, która była możliwa dopiero w 1954 r., to teraz wiek świętych dzieci stopniowo się obniża: Antonietta Meo, zwana Nennoliną, która przeżyła sześć i pół roku, została ogłoszona słuźebnicą Bożą w 1972 roku; Laura Vicunia, 9-letnia, została beatyfikowana w 1988 roku; Mari Carmen Gonzales Valerio, 9-letnia słuźebnica Boża (1996); Hiacynta i Franciszek Marto, 9 i 11 lat, beatyfikowani w 2000 roku.

Wszystkie te dzieci ofiarowały swoje życie Bogu za braci, dając dowód niezwykłego męstwa, odwrotnie proporcjonalnego do ich wieku. Istnieją liczne świadectwa innych dzieci, które, choć jeszcze nie zostały włączone do księgi Świętych, okazały zaskakujące przejaawy łaski, urzeczywistniając prorocze słowa św. Piusa X i św. Jana Pawła II.

Prorocze słowa de Montforta dziś bardziej niż kiedykolwiek realizują się w tajemniczy sposób. Moc łaski, zamknięta w *Traktacie*, przejawia się w jego cudownym rozprzestrzenianiu za sprawą tego „zastępu”, którego członków już nie można policzyć. „*Od Europy po Afrykę, od Ameryk po Azję i Oceanie, często odkrywamy obecność ludzi i grup, które przeżywają poświęcenie Jezusowi Chrystusowi przez Maryję według metody nauczanej przez de Montforta, zanim jeszcze w te okolice przybył misjonarz, zanim zorganizował się tam Kościół. To awangarda Ewangelii, to Duch Święty, który popycha Jego Kościół coraz dalej, to Maryja, która niesie Jezusa w łonie, jeszcze ukrytego, ale przeznaczonego, aby później objawił się jako światło i zbawienie świata.*” (B. Cortinovis, *Presentazione delle Opere di S. Luigi Maria de Montfort*, Rzym 1990)

Mamy tę radość, że także w naszej parafii św. Anny w Wilanowie mamy możliwość przygotowania się do poświęcenia Jezusowi Chrystusowi przez Maryję wg metody św. Ludwika de Montfort. Najbliższe takie przygotowania rozpoczną się już jutro, w poniedziałek, 20 lutego 2017 r. po Mszy św. o godz. 18.00, aby 25 marca, w Uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie ofiarować siebie Bogu – jak Maryja, z Maryją i w Maryi. Złożyć siebie w ofierze Bogu, by w ten sposób wejść w życie Boga, poczynając od wcielenia, które dokonało się w momencie Zwiastowania.

Drogi czytelniku, chciałabym zaprosić Cię do tego, abyś naprawdę przejął się tym, że jeśli czytasz ten artykuł, to nie czytasz go przypadkowo, ale dlatego, że Ona tego chce – Maryja. Dlatego, że Ona dzisiaj Ciebie wybiera. Choć to jest zawsze prośba: „Jeśli chcesz”. Ona wybiera Cię do tego, żebyś poświęcił się Jej i żebyś chciał zapłacić cenę za to poświęcenie. Tą ceną będzie często wyśmianie, zlekceważenie, wykpienie, szyderstwo, czyli to, co nas najbardziej boli i czego się najbardziej boimy: opinii innych ludzi o sobie. Jesteś gotowy ją zapłacić? Czy chcesz poświęcić się Bogu, jak Maryja? Czy chcesz być Jej dzieckiem, tak bardzo Jej, że poświęcisz wszystko dla triumfu Jej Niepokalanego Serca i zmiażdżenia szatana w Twoim osobistym życiu, w życiu Twojego małżeństwa, Twojej rodziny i wszystkich tych, do których Ona Cię pošle?...

Ave Mariam!

Opracowanie: **Anna Kozikowska**

Na podstawie: „Apostołowie czasów ostatecznych”
Andrea D’Ascanio OFM Cap, Imprimatur:
Ks. bp Julio Teran Dutari, Ibarra, 9.12.2004

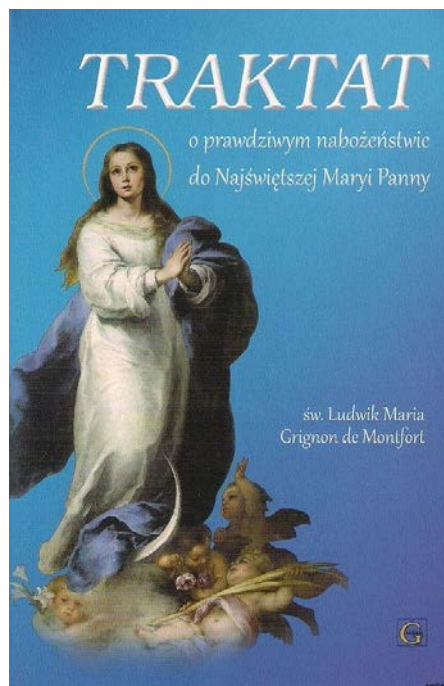
1) „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie” (Mt 16, 24)

2) „Kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z Mego powodu, znajdzie je” (Mt 16, 25)

3) „Zaprawdę powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego” (Łk 18, 17)

4) „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie i nie przeszkadzajcie im: do takich bowiem należy królestwo Boże” (Łk 18, 16)

„Świadectwo św. Jana Pawła II”



Jan Paweł II zachwycił się pismami św. Ludwika de Montfort i jego „prawdziwym nabożeństwem”. Zwierzył się ze swego nabożeństwa do Matki Bożej w czasie Nawiedzenia Jasnogórskiego w Borku Fałęckim 8 listopada 1968 r. Powiedział wtedy: „Często staje mi przed oczyma mała książeczka w niebieskiej okładce. Jako robotnik w Solvayu brałem ją ze sobą, wraz z kromką chleba, na popołudniową albo nocną zmianę, na rannej trudniej było czytać (...). Często tę książeczkę czytałem. Nosiła tytuł: *Traktat o doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*. Autorem był bł. wówczas, a później wyniesiony na ołtarze jako święty, Ludwik Maria Grignon de Montfort. Mała książeczka w niebieskiej okładce była wtedy przeze mnie czytana w ciągu wielu dni i tygodni. Nie tylko w ten sposób, żeby ją raz przeczytać i odłożyć. Czytałem ją, jeśli tak można powiedzieć, tam i z powrotem. Z tej książki nauczyłem się, co to jest właściwie nabożeństwo do Matki Bożej. Miałem to nabożeństwo i jako dziecko, i jako student gimnazjum czy na uniwersytecie. Ale taka jest właśnie treść i głębia tego nabożeństwa, tego nauczyła mnie ta książeczka niewielka, czytana właśnie tu, na zmianach, w fabryce sody. Tak bardzo ją czytałem, że cała była poplamiona sodą, i na okładkach, i w środku. Pamiętam dobrze tę plamę sody, bo te plamy sody są właśnie jakimś ważnym elementem całego mojego życia wewnętrznego”.

Warto dodać, że to właśnie z tej książeczki Karol Wojtyła wziął swoje hasło biskupie: TOTUS TUUS – cały Twój.

Mówiąc o istocie „prawdziwego nabożeństwa” maryjnego nie sposób nie wspomnieć o Jasnogórskich Ślubach Narodu. Kard. Wyszyński w 1966 r. złożył naród polski w świętą niewolę miłości Maryi. Mówił: „Nie bójcie się oddać Matce Najświętszej. Pomóście mi wszystko złożyć Jej aż w świętą niewolę miłości. Ona pomoże nam uratować Kościół i Ojczyznę naszą”.

Zapraszamy na drogę doskonałego ofiarowania się Jezusowi Chrystusowi przez Maryję wg św. Ludwika Grignon de Montfort



Szczegółowe informacje na:
pomaranczki.wordpress.com